

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 4 Czerwca v. s. 1820 roku

Observacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
	dn. 23 srednia.	27 cal. 7, 7, lin	+ 15, stopn	Polud. Zach.	Descz
	dn. 5 srednia.	27 - 8, 2, -	+ 11, 8 -	Zachodni	Pochmurno
	dn. 4 godz. 5	27 - 8, 8, -	+ 9, 5	Zachodni	Pogoda

## WIADOMOSCI KRAJOWE

Gazeta senacka, datowana z Petersburga dnia 22 maja, ogłosiła następujący okólny ukaz:

„Rządzący Senat na powszechném zebraniu departamentów Sanktpetersburskich, słuchali: naprzód wniesionej przez ministra sprawiedliwości pana generała piechoty i kawalera Xiążęcia Dymitra Iwanowicza Łobanowa Rostowskiego, dla należytego wykonania, kopii wypisu z dzienników komitetu ministrów d. 17 stycznia i 10 lutego roku teraźniejszego 1820, z wyrażeniem w niej postanowienia komitetu, które zasłużyło na najwyższe potwierdzenie, w brzmieniu następującém: „Na sessyi dnia 17 stycznia słuchana była zapiska ministra spraw duchownych i narodowego oświecenia, pod dniem 8 stycznia z N. 72 (departament spraw duchownych), wciągnięta do dziennika komitetu pod N. 104, o chrześcijanach, znajdujących się po domach żydowskich na usługach. Zwierzchność gubernii chersońskiej przedstawia, iż kobiety wiary chrześcijańskiej, żyjące po domach u żydów na usługach, nie tylko zapominają i zaniedbują pełnienia obowiązków wiary chrześcijańskiej; ale nabywają obyczajów i obrzędów żydowskich, i nie rzadko, za namową żydów, wpadają w rozpustę. Liczba takich kobiet, równie w chersońskiej, jak i w drugich guberniach, jest bardzo znakomita. Minister spraw duchownych i narodowego oświecenia uważając, iż żydzi, z zasad swej nauki poczytują za obowiązek nawracać wszystkich na swoją wiarę, a mając na widoku zdarzenia rzeczywiste, dowodzące, że kobiety, które żyły w ich domach, przyjmowały ją za ich staraniem, i że niedawno żydzi rozszerzyli swą naukę, nawet pomiędzy mieszkańcami gubernii woroneżkiej, sądzi za potrzebne, na mocy ukazów Rządzącego Senatu z dnia 22 kwietnia 1818, z dnia 27 marca 1819 i 20go rozdziału ustawy, pod tytułem *Ułożenia*, ponowić, ażeby żydzi nie przyjmowali do swych domów, do żadnych, jakiegokolwiek były, posług chrześcijan czyichkolwiek i wolnych płci obojey, i żeby obie strony, za przestąpienie tego zakazu, były powoływane do odpowiedzi w sądzie. Rozporządzenie to byłoby pożytecznem dla samychże żydów: ponieważ pomiędzy nimi jest wiele ubogich, którzy służąc po domach swojej spółbraci na miejscu chrześcijan, znajdowałiby dla siebie wyżywienie. Zwierzchność gubernialna powinna ze swojej strony mieć szczególniejsze staranie około ścisłego wykonania tego prawidła, i o chrześcijanach, którzy się dotąd znajdowali w domach żydowskich, albo znalezieni będą, dawać wiadomość miejscowej zwierz-

chności duchowney, ażeby ta przedsiębrała środki od niej zależące, dla nauczania ich zasad i obowiązków wiary chrześcijańskiej, jeżeli się na examinie okażą w nich słabymi. Komitet, znajdując podawane przez ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia ponowienie zaleceń, ażeby żydzi pod żadnym pozorem nie trzymali w domach swych chrześcijan płci obojey dla posługi, bardzo pożytecznem, postanowił: prosić na to Najwyższego zezwolenia, z dodatkiem, iżby o tém, dla wykonania po wszystkich miejscach, zalecono było od Rządzącego Senatu przez ukazy drukowane. Na posiedzeniu dnia 10 lutego komitetowi objawniono, iż Cesarz Jegomość na to zezwala. Komitet postanowił: komunikować o tém ministrowi spraw duchownych i krajowego oświecenia i ministrowi sprawiedliwości dla wykonania, przez wypisy z dziennika. *Powtóre*: sprawki, iż ze wspomnianych w wypisie komitetu ministrów ukazy Rządzącego Senatu, pierwszy z dnia 22 kwietnia 1818 roku, powszechnie obwieszczony, zawiera w sobie. — Ażeby żydzi chrześcijan na usługach nie mieli, i żeby im na wystugę za długi nie oddawano, i nie dopuszczano; ale postępowano z dłużnikami w zdarzeniu mierzetności ich w płacie, podług praw o nich będących. *Drugi zaś* z dnia 27 marca 1819 roku, na skutek przedstawienia rządu gubernialnego litewsko-grodzieńskiego, że żydzi za umową z obywatelami zarządzają majątkami tych ostatnich, pod nazwaniem krestencyi, zalecono rządowi gubernialnym przyłączonych od Polski gubernii i małorosyjskich: „Chociaż postanowieniem powszechnego zebrania Rządzącego Senatu departamentów Sanktpetersburskich dnia 13 grudnia 1812, wspierającym się na konstytucjach 1496 i 1775 roku i ukazach rządzącego senatu dnia 11 grudnia 1800 i 15 lipca 1801 roku, surowie ponowione było zalecenie do rządów gubernialnych, przyłączonych od polskiego kraju gubernii, iżby żydzi wsi i włościan obywatelskich pod żadnym tytułem i nazwiskiem zgole nie posiadali, nie zarządzali, ani w żadnych zdarzeniach nie byli przypuszczani do władania niemi, co też polecono pilnemu postrzeganiu, nie tylko policyjy ziemskich, ale i samych zwierzchności gubernialnych, pod obawą za przeciwnemu surowey odpowiedzi; względem wykonania tego postanowienia, posłane były do wymienionych rządów gubernialnych ukazy dnia 20 lutego 1813 roku; jednakże pomimo tego ponowienia zaleceń, żydzi, jak się pokazuje z doniesienia rządu gubernialnego litewsko-grodzieńskiego, wynalazli sposób posiadania, pod nazwa-



niem krestencyi, to jest: zbierać za umową z obywatelami z pola zasiane przez ich chłopów zboże i siano, które ciż chłopci powinni wymłócić, zwieźć do browarów, które także przez żydów są arendowane, i dozierać wołów na karmie postawionych; przy tém dawać żydom robotnika i podwody, i w każdym prawie obywatelskim majątku, pod pozorem jakoby samey krestencyi, żydzi zupełnie temi majątkami zarządzają, ludzi i chłopów na usługach trzymają. Z tego więc wypada, iż żydzi, wytłumaczywszy pomieniony ukaz z dnia 20 lutego 1813 roku w sposób zupełnie przeciwny, że najmują samę tylko krestencyą, bez żadnego do chłopów prawa; a obywatele biorąc od nich zyskowną za majątki arendę, pod nazwiskiem krestencyi, zaprzędają żydom cały przyszły urodzaj, na polach swych zasiany, z czego wnosić można, że przez sposób wyrażony, chłopów swych na głód narażają; przeto dla zupełnego wytepienia nadużyć, w gubernii litewsko-grodzińskiej odkrytych, zalecić tamiecznemu rządowi gubernialnemu ukazem, ażeby po jego otrzymaniu, natychmiast po wysledzeniu, wszystkie znajdujące się w posiadaniu u żydów pod nazwiskiem krestencyi, majątki obywatelskie, w których się chłopci znajdują, były żydom odebrane i powrócone terażniejszym ich właścicielom, a wszelkie odbywane przez włóścian i ludzi dwornych, pod jakimkolwiek nazwaniem i pozorem, dla żydów wiejskie roboty i posługi, niechybnie były przecięte, wkładając na przyszłość na zwierzchność gubernialną mieć na podobne w rzeczy opisanej nadużycia, jak najsurowszy dozór. Obywatele zaś i żydzi, w zobowiązaniach z posiadania majątków pod pozorem krestencyi między sobą rozrachunkach, osobno się rozprawiać mają." Rozkazali: O należytem i nieodmiennem wykonaniu powyżey opisanych przez Jego Cesarską Mość Najwyżey potwierdzonych postanowień komitetu Ministrów i Ukazow Rządzącego Senatu pod dniem 22 kwietnia 1818 roku i 27 marca 1819 roku, zalecić wszystkim rządowi gubernialnym, izboim kryminalnym i cywilnym, sądom jeneralnym i głównym przez ukazy, dając wiedzieć również przez ukazy i dalszym urzędowym miejscom, PP. ministróm, kontrolerowi państwa, sanktpetersburskiemu i moskiewskiemu wojennym jenerał gubernatoróm i wszystkim naczelnikom gubernii; a do Najświętszego Rządzącego Synodu i do powszechnego zebrania Rządzącego Senatu departamentów moskiewskich przesłać uwiadomienie. Dnia 22 kwietnia 1820 roku.

Ukazem d. 2 maja, senator radaa tajny *Polutkowski*, przeznaczony do 2go oddziału 5go departamentu rządzącego Senatu, z dozwoleniem zabawienia mu w gubernii jarosławskiej, nim drogi zupełnie wyschną.

Kontroler państwa radaa tajny, Baron *Kampenhauzen*, powróciwszy z cudzych krajów, dnia 16 kwietnia wszedł do sprawowania swych obowiązków.

Podług gazety petersburskiej, w przeciągu miesiąca kwietnia przywieziono towarów wartości: na komorę składową wileńską, na 60,624 rubli; na komorę składową kijowską na 1,070 r. z pakhausu komory astrachańskiej, w marcu wyszło towarów zagranicznych na 50,858.

Jenerał gubernator, jenerał porucznik i kawaler *Bałaszew* przybył do *Zadońska* d. 1 maja: po zwiedzeniu władz miejscowych tegoż dnia wyjechał do *Woroneża*.

W listach z *Krzemieńcu* donoszą, że dnia 18 maja, około godziny 5 po południu, powstał wiatr gwałtowny: napędził chmury: po błyskawicach i grzmotach wypadł deszcz gwałtowny z gradem wielkości laskowego orzecha. Niepamiętna od lat kilkudziesiąt nastąpiła powódź. Miasto *Krzemieńce* leży w głębokim dole, dosyć wyniosłemi górami otoczonym. Potok więcęcy jak na pięć sążni wezbrany, z niewypowiedzianą szybkością zalał domy, jedne zupełnie poniszczył, inne uszkodził, w sprzętach wielkie zrzucił szkody: kilku ludzi w tém wezbraniu życie utraciło. Po spłynieniu wody znaleziono piaskiem przysypaną matkę z dwoygiem dzieci, do serca przytulonemi. Wyparta za miasto powódź, więcęcy jak na pół mili wzdłuż równię, między królewskim mostem a *Krzemieńcem* rozciągającą się, a wszertz, jak tylko zająć mogła, zupełnie zalała i mułem zaniósła: w zasiewach rolniczych straszliwe szkody zrzuciła. Dwie godziny dostateczne były do uczynienia wielu nieszczęśliwymi, zrzucenia szkod i klęsk, których wynagrodzenie długiego potrzebuje czasu.— Marszałek powiatowy, *Drzewiecki* zajął się troskliwie około poprawy stanu z tej przyczyny nieszczęśliwych. Wiele znakomitych obywateli i dam w staraniach tych jemu dopomagają.— Teraz właśnie najmocniej dała się uczuć potrzeba Towarzystwa dobroczynności, od kilku już lat wmieście naszym układanego.

*Z Kamieńca Podolskiego (artykuł przysłany.)*

Smutne przeznaczenie dla człowieka, że umrzeć musi, w wieździe odwieczney palcem Wszechwładney prawicy zakreślone. Podpadła w tych dniach (pierwszych dni marca) temu wyrokowi z nienagrodzoną stratą dla szanownych rodziców i społeczności ś. p. JW. Brygida z *Krasowskich Humiecka*, marszałkowa gubernii podolskiej. Urodzona z dawney i znakomitey w oyczyźnie naszey familii, uposażona darami serca i rozumu, po skończoney chwalebnie edukacji we Lwowie, powróciła na łono swych rodziców do dóbr dziedzicznych *Kalinia*. Oddała się całkiem zaciszny domowej i literaturze oyczystego i innych obcych języków, a doskonaląc się w nich, naysilniey starała się pierwszych zarodków i zasad naddziadów swoich dawać dowody, że była onoliwą, bogoboyną, uymującą w pożyciu towarzyskiem, lubioną w sąsiedztwie, kochaną od familii i szanowaną od wszystkich, co ją znali. Tak więc pełniąc ściśle obowiązki obywatelki i córki, ubogaconą tyłu szlachetnemi dary, niespodzianie przeniosła się w tych czasach do wieczności. Wczesny zgon tej, która jak róża ukazała się na wiosnę i swą świeżością i pięknością zapewniała trwałość starodawnego domu w Polsce, napelnił serca rodziców żalem, a wielbicielei cnoty powszechnym smutkiem. Wkrótce urna zamkniętej prochy w mieście *Kitaygradzie*, o której śmiało powiedzieć będzie można: *morum pondus erat, modica quae clauditur urna*, a każdy spojrzawszy na nią, pozna, że cała światowa wielkość ni-ozem jest bez rzeczywistej i prawdziwej cnoty, wiary i religii, tudzież zobowiązanej miłości rodziców i dzieci, wlanej w wszelkie stworzenia od Stwórcy; na których starzy nasi oycowie i swoje i następnych szczepów budowali szczęście doczesne i wieczne. Końcem uwiadomienia familii w naszym kraju i w królestwie Polskiem o tak żalonym wypadku dla niej, to doniesienie podane przez jednego z wielbicielei cnoty i talentów ś. p. zmarłej obywatelki, dla oddania jej popiołom należney czci i uszanowania.



## FRANCYA.

Dnia 21 maja dał Król nasz osobne wysłuchanie przysłanemu od Króla pruskiego jenerałowi Hrabemu Ta eunzien, a po nim Karolowi Stewart posłowi angielskiemu; nazajutrz zaś baronowi Vincent posłowi austriackiemu, który oddał monarsze odpowiedź Xiężney parmeńskiej na doniesienie o śmierci Xięcia Berry.

Zaszczycił król stopniem urzędników w legii honorowej między innymi hrabiego Angles ministra stanu i razem prefekta policyi, Pana Ravez Prezesa izby deputowanych, i Pana Lainé ministra Stanu, członka izby deputowanych.

Iłba Parów, jako sąd naywyższy w sprawie Luwela, ukończyła już dnia 23go maja rozważanie wszystkich papierów tyczących się sprawy tego zabójcy Xięcia Berry. Dnia 24go słuchala czytanego oskarżenia jego, a dzień 5ty czerwca przeznaczyła na przystąpienie do sądenia onegoż.

Jenerał Cambrone, przywołany wygnaniec, który przez cały czas bytności Napoleona Bonapartego na wyspie Elbie, był przy nim, wyjechał do twierdzy Lille, na objęcie tam dowództwa powierzonego mu przez Króla.

Oto są autentyczne szczegóły (pisze *Dziennik Sporów*) tego, co zaszło w Grenoble podczas bytności tam Xięcia Angouleme.

„Gdy Xiążę Angouleme wjeżdżał do miasta Grenoble, kupa młodzieńców na powtarzane okrzyki ludu *Niech żyje król!* odpowiadała okrzykiem *Niech żyje karta konstytucyyna!* — Wieczorem dnia tegoż młodzianie ci biegali po ulicach, i powtarzali okrzyk *Niech żyje karta konstytucyyna!* nie dodając *Niech żyje Król!* W noy poprzylepiano na rogach ulic odezwę wzywającą młodzież, aby się nazajutrz zebrała tam, gdzie Xiążę oglądać będzie osadę wojskową. Na to wezwanie stawilo się około 50 uczniów prawa. Jak tylko ukazał się Xiążę Angouleme, zaczęli wołać *Niech żyje karta konstytucyyna!* usiłując zagłuszyć okrzyki *niech żyje Król!* Za rozpoczęciem się obrótów wojennych osady, tak ciż młodzianie wołali *niech żyje karta konstytucyyna!* iż żołnierze nie mogli słyszeć rozkazów dawanych im co do obrótów przez oficerów. Gdy upor ich przybierał cechę znieważenia Xiążęcia, prefekt departamentowy rozkazał dowódcy żandarmów przywrócić spokójność, i poymać nayburzliwszych. Zaprowadzono pięciu do domu municypalności, ale ich zaraz wypuszczono, dawszy im uczuć nieprzyzwoitość ich postępku. Prefekt naganł im, że nadali cęchę buntu okrzykowi, *który jest* (słowa są jego) *równie w sercu naszym, i któryby z ust naszych także wychodził, gdyby go nieodłączono od okrzyku: Niech żyje król!*

Gubernator wyspy Martyniki doniósł pod dniem 3otym marca, iż gdy korsarz rzeeczypospolitey kolumbiyskiej w Ameryce południowej zabrał okręt francuzki kupiecki z Bordeaux, postął zaraz do admirała tey Rzeeczypospolitey Pana Brion z dopomnieniem się o ten okręt, który natychmiast zwrócić kazał, co też nastąpiło.

Pieniądze ze składki otworzoney w Paryżu dla zaratowania francuzów zgromadzonych w prowincyi amerykańskiej Texas, doszły swego przeznaczenia. Zebrano zaś 94 000 franków; z tych rozdano 14,000 francuzom, ich żonom i dzieciom, którzy stamtąd powrócili do oycyzny, a 80,000 posłano do Texas na ręce wydziału, ustanowionego tamże przez jenerala Karola Lallemand,

który się zatrudnia rozdawaniem tey summy francuzom, mającym przytułek gdzie kolwiek w Zjednoczonych Stanach Ameryki północney.

Sessye izby deputowanych w dniach 20, 22, 23, 24, 25 i 26tym maja zeszyły na mowach przeciw i za projektem prawa względem uczynienia odmian w prawie o wyborach. — Dnia 21 mówił za projektem P. Capelle, komissarz królewski, i P. Cotton, a przeciw projektowi PP. Daunou i Bastareche. Ten między innymi rzeczami powiedział: „Urodziłem się blisko kolebki Henryka IV, i z mlekiem wyssałem przywiązanie do mojego króla i potomków jego. Henryk IV, nad wszystko lud swój miłował, i potrafił wynaleźć ministra, który z przywiązaniem do króla łączył przywiązanie do ludu. Pamiątka imienia jego jest nieoddzielna od imienia naybardziej ukochanego z królów naszych. Oglądamy na tronie potomka Henryka IV; ale czemuż nie widzimy przy tronie jego drugiego *Sully!* o jakżeby nasz los był odmienny! mnóstwo ministrów zmieniło się w kilku leciech, a lud ani jednego między nimi nie miał przyjaciela! Pięknym przecież byłby los ministra wiernego, przeznaczonego do połączenia w jeden węzeł przywiązania króla do ludu i ludu do króla! czyliż więc rządzący teraz nami ministrowie są nieczuli na takie uczucia? Obudzanie namiętności, ocucanie niechęci, rozjątrzenie umysłów, odwracanie serc, oto są owoce ich błędów lub mylnych widoków. Jeden tylko krok pozostawał do przyprowadzenia umysłów do naywyższego stopnia rozjątrzenia, i ten już uozyniono. Więzienia czekają na ofiary, wolność druku skępowana, i jeszcze chcą nam wydrzeć wolność wyborów reprezentacyynnych! czyliż zastanowili się ci ministrowie, ile są występny, wystawując na szwank spokójność oycyzny, bezpieczeństwo tronu, i ocalenie Francyi? Na co się przyda roztrząsać szczegółowo prawo nazwane wybierzczem? Krzyk gniewu publicznego odepchnął je w jego zawiązce, i powszechna opinija już na nie klątwę rzuciła. Niebaczni! chcecie mieć igraszkę z łatwowieerności ślachtetnego ludu; nie lękacie się zmordować nareście niecierpliwosć jego; nie boicie się przypomnieć mu, iż każdy lud wart tylko kaydan, gdy nie ma odwagi bronić sam swobód swoich. Będą mieli ministrowie śmiałość wniesienia tego prawa do Iłby Parów? Czyliż nie boją się, aby to zagraniczne ustanowienie przesadzone na ziemię francuzką, na której się jeszcze nie wkorzeniło, nie zastanowiło się nad swoim położeniem i nieprzyzwoitościami, wynikającemi dla niego z przyłożenia się do gwałtowney odmiany, któreby później przeciw niemu użyto? Iłba Parów tak nowa, Parowie tak nowi, mogą roztrząsać prawo, rzeczywiscie ich dobru przeciwne?“ Przystąpiwszy daley mówca do kilku wielkiej wagi uwag powszechnych w politycznym systemacie, powstał mocno przeciw dziedzicznym wielkim urządóm, które nazwał dziedzictwem wielkiego żebractwa, iak podatek na ubogich w Anglii stanowi naynikozemniejsze żebractwo.

Na sessyi d. 22 maja mówił za prawem P. Sallaberry dowodząc przykładami, iż prawo o wyborach z dnia 5 lutego r. 1817, będące całkiem demokratyczne, wykonywane było dla dobra strony demokratycznej. Odpowiedział mu i innymi mówiącym do tego dnia za projektem P. Courvoisier. Po nim miał mowę za projektem P. Mœnnier-Buisson, podczas której wiele bardzo osób wyszło z sali obrad; ale gdy wszedł



na mównicę P. St. Aulaire, teś Xiecia Decazes, napelniła się znów sala. Mówił on dzielnie przeciw projektowi, i zszedł z mównicy wpośród oklasków lewey strony i części środka, w którym deputowani głosują nacyjściey za zdaniem ministrów.

Na sessyi dnia 23 maja najpierw mował P. Corbiere za projektem. Po nim wszedł na mównicę P. Bignon, którego mowa wielkie wrażenie na zgromadzeniu sprawiła. Dowodził, iż celem projektu jest zaprowadzić panowanie przywilejów na ruinach równości, a dla dopięcia tego celu chcą zniszczyć zasadę prawdziwey reprezentacyi narodowey, ażeby ugruntować despotyzm albo ministrowski, albo oligarchiczny pod nazwiskiem i kształtem rządu reprezentacyjnego. Zakończył oświadczeniem, iż skutki przyjęcia tego projektu byłyby szkodliwe i dla monarchii, i sameyże dynastyi panującej, przy czem tak powiedział: „Uchwalcie, jeśli macie śmiałość, to prawo niszczące równość, prawdziwą reprezentacyą narodową, monarchiją konstytucyjną, a niebezpieczne dla dynastyi. Co do mnie, gdybym był zdolny włożyć w haczynek galkę za przyjęciem go, miałbym się za głowę wnego nieprzyjaciela kraju mojego, rządu jego, i rodziny króla.“ Minister spraw zewnętrznych zbijał rozmaitych mówców zarzuty przeciw projektowi, i powiedział, iż życzenia tych, którym się marzy w głowach Rzeczypospolitej, niemniej są straszne, jak życzenia pragnących nowego przywłaszczenia, a przynajmniej skutków jego, któremi są stopnie, zaszczyty, i w każdym zawodzie prędkie posuwanie się wyżej, a takie życzenie wystawić nas mogą na nowe rewolucye. Po nim mował przeciw projektowi P. Benjamin Constant. Wyraził, iż najstraszniejszymi nieprzyjaciółami tronu są jakobini zagorzałoroyalistowscy. Lecz mamy nadzieję, iż z tey walki wyjdziemy zwyciężcami. Cała konstytucya z Burbonami, i Burbonowie z kartą, oto jest hasło nasze.

Na sessyi dnia 24 maja mował naprzód P. Doria za projektem, a ganił prawo z d. 5 lutego 1817 roku. — Jenerał Demarcay powstał na niektóre osoby działające w roku 1815, i mował o rządzie skrytym, który tak był widoczny, że i niewidomemu wpadłby w oko. — Mówił potem królewski komisarz Pan Cuvier za projektem, a po nim baron d'Alphonse przeciw projektowi. Przy końcu sessyi niektóre głosy żądały ukończenia rozprawy względem projektu. — Dotąd odezwało się za prawem 15 mówców, a przeciw prawu 20. Oprócz tego, mieli mowy ministrowie Simeon, Pasquier, i P. Cuvier.

Na sessyi dnia 25 maja mował P. Lacot o stronnictwach w Izbie, o fakeyach, które pod nazwiskami wolności i równości słabe dusze uwodzą. Powstał zaraz przeciw temu P. Keratry. Mówił, iż duch roku 1815 kołace do Izby deputowanych; że widzi już w myśli całą przyszłą izbę przed sobą; że składać się będzie z nowych i starych emigrantów, nieprzyjaciół teraźniejszego porządku. Mówił nareszcie, iż cały ten projekt koniecznie odrzuconym być powinien.

Na sessyi dnia 26 Pan Lainé chciał Izbie przedłożyć swoje zdanie; ale zaraz szemranie strony lewey głos mu przerwało. Przeczytał potem prezes Izby pierwszy artykuł projektu z uczynieniami w nim przez komisją odmianami. Powstali zaraz przeciw artykułowi PP. Delessert,

Busson i Sapey, bronił go zaś minister spraw wewnętrznych, a zwłaszcza sekretarz Izby Pan Wenoel. Ten mował z żywością przeciw stronie lewey, i nie przerwał swey mowy, pomimo krzyku PP. Mechin i Constant.

#### ANGLIA.

Już w miesiącu maju wszystkie prawie ponajmowane są okna na koronacyą królewską mającą nastąpić w sierpniu. Właściciel domu leżącego naprzeciw Westminsteru za wynajęcie okien na dzień 1 sierpnia dostał 2,000 funtów szterlingów (80,000 złotych polskich); za okna zaś domu sąsiedzkiego żądają 2,500 funtów szterlingów. Wielki dom może przynieść dnia tego 8,000 funtów szterlingów. Dziwną jest rzecz, iż właściciele domów żądać mogą prawnie od swych lokatorów, ażeby na ten dzień użyczyli innym okien w pokojach swoich.

Z powodu śmierci Pana Dymoke królewskiego szermierza mianowaną na ten stopień została osoba duchowna, której obowiązkiem teraz będzie jeździć w czasie koronacyi królewskiej, i wpośród odgłosu trąb i kotłów wyzywać przez Herolda do walki tych wszystkich, którzyby się wazyl zaprzeczyć królewskiego tytułu swemu monarche.

Nowa korona, której Król w czasie koronacyi użyje, kosztować ma 54,000 funtów szterlingów (2,160,000 złotych polskich): jest w niej także nadzwyczajney wielkości kamień, kosztujący 14,000 funtów szterlingów. Stara korona ma mieć wartości tylko 1,000 funtów szterlingów.

Dnia 25go odbyła się w gospodzie pod koroną i kotwicą wielka uczta, jako w rocznicę pierwszego wyboru Pan Francis Burdett na członka parlamentu w roku 1807.

Dziennik Times donosi o zmianie ministeryum.

Głoszą, iż w czasie gonitwy koni w Epson wygrał jeden 40,000 funt. szterlingów.

Dziennik Kurjer powątpiewa jeszcze o przybyciu Królowey do Anglii.

Hunt w liście pisanym do przyjaciół donosi, iż w 18 godzinach przebył 130 mil angielskich, i że w więzieniu Ilchester, w którym 912 dni przepędzi, zajmować się jedynie będzie patryotycznymi myślami.

Przybył do Londynu hrabia Rostopczyn.

Wysłano niedawno z Londynu do Hamburga 457,678 funtów kawy, i 2,595 centnarów cukru, a do Bremy 60,900 funtów kawy, i 580 cent. cukru.

#### AMERYKA PÓŁNOCNA.

Filadelfia, dnia 22 kwietnia. Pan Clay pośłał dwa wnioski kongressowi: jeden, aby prawo wyznaczyło pensyą dla ministra, który ma być wysłany do niepodległych rządów południowey Ameryki; drugi, aby jenerałowi, któryby się wstawił w służbie jednego z niepodległych rządów południowo-amerykańskich, przesłano pałasz, darowany przez wice Króla w Lima, kapitanowi Bidie. Kongres odrzucił wniosek P. Cobb względem poprawy konstytucyi Zjednoczonych Stanów północney Ameryki. Niewiadomo jeszcze, kiedy skończy posiedzenie swoje.

Oficerowie morscy wzięli na miesiąc żalobę po zabitym w pojedynku kommodorze Decatur.

Dnia 2 b. m. zgorzał tu nowo wystawiony teatr, z kilku poblizkiemi domami.



Wilno dnia 7 Czerwca v. s. 1820 roku

Dla J. U. Niemcewicza napisana przez X. Xawerego Bohusza w Warszawie w miesiącu wrześniu 1819 r. (z Tygodnika Wileńskiego.)

(Dokończenie Ob. N 64 K. L.)

Tyzenhauza władanie w Litwie, codziennie mu przynosiło niechętnych, zazdrośnych, nieprzyjaznych. Usiłowania ich na wstrząśnienie jego kredytu, były za słabe. Skąd inąd przyszedł krom, który go ze szczytu wielkości stracił. Winien był król Holandji 10 milionów zł., pewność opłaty ratami na przychodach dóbr swoich stołowych zapisał. Wypuszczając Tyzenhauzowi też dobra w 12letnią dzierżawę, włożył na niego obowiązek rzeczony wypłaty. Zbliżyła się pierwsza rata, a Tyzenhauz, który na tak liczne zakłady, nie tylko królewskie, ale i własne swoje nieopatrznie wysypał pieniądze, odłożony przytęm, i niemogący dostać kredytu, który mu wszędzie psuli nieprzyjaciele jego, raty zapłacić nie mógł. Pochwycili tę okoliczność nieprzyjaciele jego, i podmówili posła rossyjskiego Stakelberga, skąd inąd Tyzenhauza w nienawiści mającego, że ten imieniem Monarchini swojej, oświadczył Królowi, iż, jeżeli natychmiast od rządu ekonomii nie oddali Tyzenhauza, tedy Monarchini jego przeymie ten dług na siebie, ale ekonomie na extenuacyą w swoją posiadłość zabierze. W tymże czasie, namówiony Rzewuski, *Grand-Maitre*, największy kapitalista, podjął się za króla dług holenderski zapłacić, jeśliby mu ekonomie w dzierżawę oddane były.

Namysłał się król przez czas niejaki; ale namowy brata, siostry i całej rodziny królewskiej, wyjąwszy Xcia prymasa, uprzykrzone poduszczania nieprzyjaciół, największe zaś bojaźń narażenia się Imperatorowej, wymogły na nim, że z boleścią sercem podpisał rozkaz odebrania ekonomii Tyzenhauzowi. Surowość rozkazu chciał król ułagodzić, wyznaczając do wykonania jego, Kickiego koniusz. koron. znanego z powolności charakteru swego i przyjaźni z Tyzenhauzem. Ale łagodne środki niepodobaly się nieprzyjaciółom. Musiał więc król odmienić exekutora. Walenty Sobolewski, podkomorzy warszawski, nagle zjechawszy na Horodnicę, zwołał wszystkich podwładnych i oficerów garnizonowych, pokazał im rozkazy królewskie i ogłosił rządcą dóbr Rzewuskiego; posłał do wszystkich gubernij zalecenie, aby odtąd nowemu rządcy byli posłuszni; z samym zaś Tyzenhauzem, nie tylko widzieć się nie chciał, chociaż oto pokilkakrotnie proszony, ale do pokoju jego przystawił wartę, z rozkazem, aby nikogo z własnych sług jego nawet, do niego nie wpuszczają. Przymuszony tedy został Tyzenhauz, wyżyć z kiem w ręku z Horodnicy, którą tyłą rękodzielnikami zaludnił, tyłą budowami upiękniał, i szukał przytulku w kolegum pojezuickim, wszystko co miał swego, na dyskrecyą nieprzyjaciółom zostawując.

Ze się taki gwałt dział pod bokiem sądującego się trybunału w Grodnie, pozwał Tyzenhauz o wiolecyą zaborcę. Trybunał mając przed sobą złożony 12letniej dzierżawy kontrakt, reindukować Tyzenhauza nakazuje. W tém nadbiega z Warszawy X. Kossakowski, biskup natenczas cyneński, sprowadza półk ułanów królewskich, a do poprzedniego gwałtu, jeszcze większy przydając, otacza izbę sądową trybunalską żołnierzami, nie każe do niej wpuszczać tylko ujętych obietnicami swemi deputatów. Ze 12 ich wtenczas przytomnych, pięciu takich znalazło się, i ta mniejszość (rzecz niesłychana) odsądza większą liczbę, kolegów swoich, i pisze dekreta, jakiej jey X. Kossakowski dyktuje, i dokonywa ostateczne złupienie ze wszystkiego majątku Tyzenhauza.

Niepodobne do opisania są straty jego. Zabrano mu wszystkie papiery i rejestra, aby nie mógł trafić do rozrachunków z podwładnymi swymi, podmówiono owszem tychże do roszczenia pretensyj rozlicznych, których odeprzeć nie był w sta-

nie, ani swoich nawzajem udowodnić. Trzody, bydło, ogromne zapasy gospodarskie po guberniach znikły; na Horodnicy rozpoczęła się do oka sprzedaż przez licytacyą, ale to raczej było rozszarpanie towarów rękodzielnych i wszelkiego rodzaju zabytków: w magazynie np. ubiorczym dla fabrykantów, samych trzewików 8,000 par naliczono. To rozprzeżenie gospodarstwa, dało się natychmiast uczuć rękodzielnikom. Jeszcze utrzymywały się przez czas niejaki. Ale Rzewuski zjechawszy sam do Grodna, czy to że się nie znał na gospodarstwie, czy że własnego tylko zysku szukał, czy w chęci zatarcia pamiętki zakładów Tyzenhauza, czy razem z tych wszystkich pobudek, ostatni cios krajowi zadał, ogłaszając, że rękodzielnie, jako kosztowne i niepotrzebne, zamyka, że od 1go sierpnia r. 1780, żadnemu już rękodzielnikowi płacono nie będzie, żeby zatem każdy myślał o sobie, bo mają wolność rozeyścia się gdzie się im podobać będzie. Tym to sposobem poszły wniwec milionowe nakłady, speszły tyloletnie prace Tyzenhauza, znikły nadzieje kraju. Rzewuski nie lubił trudnić się rękodzielniami, równie nie znał się na gospodarstwie. Wszystkie zatem ekonomie, na mniejsze klucze i folwarki podzieliwszy, ogłosił na nie licytacyą, i z wielkim zyskiem swoim wszystkie poddzierzawił. Tyzenhauz zaś tyle poniosłszy szkody na dzierżawie dóbr królewskich, patrzył jak mu własne jego pozajędzali wierzyciele: dostał stąd pomieszania zmysłów, z którego wyleczony, lat kilka w biedzie przeżywszy, lepszego wart losu, w ubóstwie dokonał swojego życia w Warszawie roku..... Rządki ten i źle znany od współczesnych człowiek, nie miał innego rozmiaru czasu, nad własne zatrudnienia i pracę. W pomieszkaniu jego nigdzie niewidziano zegara, sam nigdy zegarka nie nosił; stąd nieregularność życia, i niejaki w sprawach codziennych nieporządek. Spał jak narykrociey i gwałtem siebie przebudzać kazał. Niewidziano go nigdy z książką w ręku (7). Dla tego chlubił się, że marozum przyrodzony, rozum zaś z książek nabyty nazywał pożyczonym. Mimo ten przesąd, lubił się otaczać ludźmi uczonymi, pilnie ich rozmowom przysłuchiwał się, a że miał nadzwyczajną pamięć i rzadką przenikliwość, cudze postrzeżenia i nauki tak dobrze umiał sobie przyswoić, że czasem uchodził za uczonego literata.

## DODATEK CUDZY Z WEZWANIEM.

X. Bohusz, nim Spominę tę dla P. Niemcewicza napisał, proszony był z Wilna, o udzielenie wiadomości tego rodzaju. Na list zanoszący do siebie tę prośbę, odpowiadając w sierpieniu r. 1818., wyraził..... „Zyczeniu Pana.... dosyć uczynić nie jestem w stanie, bo nie mam ani czasu do tego, ani pamięci. Zgadza się wtém z Panem... że Tyzenhauz, był to człowiek bardzo rzadki i oryginalny. Lubo wiele czynił, znalazł to w głowie swojej, bo książek żadnych nie czytywał, owszem nas czytających niewiele poważał, mówiąc, że my pożyczamy mamy rozum, on własny. Szczęśliwy był w dobieraniu pomocników, innych zaś sam ukształcił. Do założenia rękodzieln swoich i handlowego komtoru używał dwóch braci *Becu*, do gospodarskich *Downarowicza*, do prawnych X. *Grabowskiego* trynitarza, do rejestratury *Baranowicza*, do obywatelskich *Morykoniego* pisarza, do budownictwa *Sacco*, do tajemniejszych układów i korespondencyi ciąglej z królem, sam siebie, do edukacyi kadetów majora *Frehli-*

(7) Wielu zaprzecza, że miał rzetelne pomieszanie zmysłów. Uważany za zostającego w tym stanie, mieszkał czas niejaki w Wilnie. w ubogim drzewianym domku na przedmieściu *Snipiszki*, gdzie XX. *Pijarowie* z bliskiego klasztoru s. *Rafała* odwiedzali go i czytali mu księgi. Ci jego czytelnicy niepostrzegali w nim żadnego pomieszania zmysłów, a widzieli, tylko, że zabawę czytania lubił niezmiernie, i wiele na nią czasu wtedy poświęcał. P. C.



cha inżyniera. Nienawisć..... Stakelberga, któremu się uniżyć nie chciał i jego woli podlegać, przyczynienie się niektórych możniejszych, jak Rzewuski marszałek, Chreptowicz, Kossakowski, mianowicie siostry królewskiej Branickiej, i brata Xięcia ex-podkomorzego Poniatowskiego, a nade wszystko własny nieugięty charakter Tyzenhauza, który się królowi, chociaż go krzywdzącemu upokorzyć nie chciał, sprawiły zgubę jego, a z nim niepowetowaną całą krajowi szkodę. Oczywiście byłem świadkiem wszystkich dopełnionych na nim i jego majątku gwałtów. Wysłany od niego do Warszawy, tegoż samego dnia, którego Uruski w imieniu Rzewuskiego zajechał Horodnicę, dla odwrócenia tej burzy, za pośrednictwem xięcia prymasa, cztery miesiące pracowałem na łagodzeniu króla, i usprawiedliwieniu czynności Tyzenhauza. Moжебym w końcu co wskurzał, ale Tyzenhauz oburzony niesprawiedliwością, rad moich łagodnych słuchoć nie chciał, nie wyjechał za granicę, i nowemi coraz manifestami, umysł króla rozjątrzał.“

Tyzenhauz, pomimo to, że nie upokorzył się królowi sposobami podawanemi przez X. Bohusza, nigdy atoli zniechęconemu nawet ku sobie monarsze, w najmniejszym punkcie nie ubliżył uszanowania i nawet największej życzliwości. Tak sądzić mając w ręku kilkadziesiąt własnoręcznych listów jego do nauptofalszych i różnych osób adresowanych, kopie listów i memoryałów do króla, i kopie innych pism, wszystkie z czasu jego przesładowania. Królowi zawsze stawiał na widoku jego chwałę i pożytek narodu. Do tego, co we Spomince o kadetach napomknięto, dodać należy, iż w dobrach królewskich, byli ludzie w znacznej liczbie do różnych posług użyci, którzy pod tytułem bośniaków, składali zaród najlepiej urządzonej kawaleryi, równie iak dwa bataliony infanteryi, w tychże dobrach utrzymywane. Tworzyła się siła bez odgłosu i nieznacznie, tak, że to nikomu w oczy nie wpadało: a we wszystkiem była na celü potrzeba kraju i stosowność działań do jego okoliczności. Blisko przed swoim upadkiem, zaczął Tyzenhauz myśleć o podniesieniu krajowego drukarstwa. Sprowadził do Grodna ludzi do robienia stęplów na matrycę i do odlewania liter. Z tego zaprowadzenia, na nowo ożywionego od lat dziesiątka, opatrują się teraz po części znaczney, drukarnie litewskie i warszawskie. Nie wiemy czyli kiedykolwiek w Polsce, robiono gdzie tego rodzaju stęple, i czyli zaprowadzenie to Tyzenhauza, nie było najpierwszą próbą.

Jeżeli kiedy, zdawna pospolite u nas panegiryki i śmieszne narzekania na obcych, o zazdrośczenie niby nam chwały z gieniuszów, zredukują się do prawdziwej wartości; tedy okazać się może w wypadku, że i u nas tak jak gdzie indziej, kiedy historia nie wystawia czynów wielkich, tém samem zaświadcza, że w tej epoce nie było przy sprawach narodowych i ludzi wielkich: wpośród zaś płonności tego rodzaju, wzniosło się dwóch mężów istotnie wyższych przymiotów. Stanisław Konarski i Antoni Tyzenhauz, tak znali potrzeby oyczyzny swojej, tak skutecznych dla dobra jey jeli się środków, i tyle okazali, że im podobnych w dziejach narodowych przez wiek siedemnasty i ośm-

nasty, trudno wynaleźć. W przyjaźniejszych okolicznościach dokazałiby więcej; jednakże usiłowania ich nie zostały bez znakomitego na cały kraj wpływu. Oba mieli zawziętych nieprzyjaciół i napastujących przyganiaczów, którzy zwyczajnie, jak cień chodzą za prawdziwą zasługą. Konarskiego, kiedy miotane w kraju nie obaliły pociski, oskarżono do papieża o irreligię, i mądrości Klemensa XIV, oraz szacunkowi z osobistego wprzód przyjaźnienia, winien był ocalenie. Lecz mu nawięcej może pomogło, że nieprzyymując wysokich dostojności i zyskowych urzędów, w upadku nie stawiał dla chciwości żadnych na widoku łupów. Miał tym sposobem jednego mniej nieprzyjaciela. Połączone to z naturą jego zatrudnień, spokojnych i współcześnie na zawadzie innym niestawiających, dozwoliło mu dobiec do mety i wieniec chwały otrzymać.

W trudniejszym był zawodzie i w twardszych okolicznościach Tyzenhauz. Nieprzyjaciele jego nauptpełniejszy odnieśli tryumf. Skrzywdzony i pohańbiony przez spółczesnych, wstąpił do grobu bez pociechy i uzalenia narodu, któremu wielkie oddał usługi a większe gotował. Niesprawiedliwość, która go pokonała, nie opuszcza go nawet w potomnej pamięci. Tu i ówdzie uwłaczające jemu odzywają się głosy. W dziele: *O ustanowieniu i upadku konstytucyi 5 maja*, poświęconem prawdzie, najniezgodniejsze z prawdą umieszczone o nim wspomnienie. W rozpoczętym przed kilką laty, i podobno przerwanem piśmie peryodycznym pod tytułem: *Pamiętnik rolniczy warszawski*, osądzono jego rolnictwo za szkodliwe krajowi. Wprawdzie, zdanie to, możnaby wziąć w znaczeniu przeciwnem, znajdując je umieszczone w piśmie, w którym niewiele ducha prawdziwej znajomości rolnictwa: ale nie każdy się nad tém zechce zastanawiać, i zawsze to pokazuje oczywiście, że wspanalne wyobrażenia o tym mężu, jeszcze z obiegii nie wyszły.

Jeżeli niezawodną jest prawdą, że sława znacznych mężów, jest najdroższą krajów własnością i chwałą; tedy puszczenie w niepamięć i przewrótnie poniewieranie rzetelnych i wielkich dla oyczyzny zasług Antoniego Tyzenhauza, jest prawdziwą i bolesną stratą narodu. Historia żywota i czynów jego, w rzetelnem świetle wystawiona, może tę stratę ocalić, i być pożyteczną w wielu względach nauką. Do czego, ponieważ nie ma nigdzie zgromadzonych materyałów, a zbieranie ich prywatne, dotąd niewiele się nadało; czyni się zatem publiczne wężwanie przyjaciół prawdy i rzetelnej chwały narodowej, którzy mogą mieć jakiegokolwiek pisma, lub wiadomości, do rzeczonyj historyi tosonne, ażeby je komunikować raczyli przysyłając do Wilna do księgarni uniwersyteckiej, w której P. Józef Zawadzki typograf, uproszony jest do ich przyymowania i do wydawania na to, jeżeli żądane będą, rewersów. Nie od rzeczy może byłoby pomyśleć z czasem o pomniku grobowym, który kosztem supskrypcyi, mógłby zrobionym być i postawionym w Grodzie, przy horodnickim moście lub w innem miejscu: atoli, wszelkie o tém projekta, potrzebują uprzedniego wybadania sądu powszechniejszej opinii, która przez niniejsze napomknięcie, swojej zostawuje się dojrzałości.

#### Ogłoszenie.

1. Oświadczenie z processem W. J. Panny Tekli Straszewiczówny za wiedzą opiekunów WW. Thadeusza Szemiotha Marszałka Szawel., Ignacego Straszewicza Chor. b. Rosień. i Antoniego Ostrowskiego Sekr. Granicz. Rosień. na WW. J. P. Damazego, Ignacego braci Straszewiczów uczynione w następnay rzeczy, w roku 1807 in 7bri w dobrach Poszuszwiu w Pcie Szawel. leżących, umarł ś. p. Jan Straszewicz oyciec żalący się Tekli Straszewiczówny, oraz Damazego i Ignacego braci, Anny, Wincenty, Wiktoryi siostr Straszewiczów, w tymże roku 1807 in 9bri nastal akt inwentacyi wszelkiego majątku po śmierci oycy pozostałego przez opiekunów dopełniony,

w Ziem. Szawel. oblatowany, który okazuje w funduszu oyczystym znaczną ruchomość w dobrach Poszuszwiu, oraz znaczne kapitały u różnych obywateli na obligach będące, z tego funduszu oyczystego siostry oświadczające się Wincenta pierwiey za Ad. Tyszką, dopiero za Kazimierzem Dąbrowiczem, Wiktorya za Antonim, Anna za Wincentym bracią Ostrowskimi w zamęściach zostające, na tymczasową exdotacyą nim bracia obżal. Damazy i Ignacy Straszewiczowie dōyda lat zupełnych z summ na obligach będących dokumentem przez opiekunów wydanym, dostały w udziale po 20,000 zł. doszedłszy do lat zupełnych bracia Damazy i Ignacy Straszewiczowie, oprócz ruchomości w dobrach Poszuszwiu byłey, summ



oyczystych przeszło 10,000 czer. zł. ściągali i w swoich widokach użyli, z funduszu takim sposobem w znaczney massie uszczuplonego, dobra Upity w ptcie Upick. z exdywizyi Strzednickiey, folwark Juzin w ptcie Witkomir. z exdywizyi Rogowskiey dane, pozostały we władaniu obzał. braci Straszewiczów i niektóre summy pomniejsze w znaczney części niepewne, oświadczająca się Straszewiczówna w swojej należności posagowey uważając jedyną hipotekę na folwarku Upicie i Juzinie oraz sumkach nieściągniętych już rącznemi długami przez braci onerowanych, gdy i siostry zamężne nie są zupełnie wyexdotowane, a fundusz na odpowiedź żalującey uszczuplony dostrzegając, żeby się owey więcej niezmnieszała jako najpierwsza kredytorka ze krwi po oycu zawiadania powszechność o swojej posagowey należności z procentem zalegającej, a zład aby obzał. Ignacemu i Damazemu Straszewiczom nikt kredytu nieużywał, o dobro Upitę i Juzin umowy żadney nie zawierał, siebie na szkodę i proceder nienarażał, ninieysze oświadczenie do trzykrotney awizacyi w Gaz. Kur. Lit. podaje i one własnoręcznie aktorka podpisuje. Tekla Straszewiczówna, roku 1820 mca maja 31 dnia przed aktami Ziem. Ptu Rosieñ. stawając obecnie WJP. Jakub Bereśniewicz Sukl. Sądu Ziem. Rosieñ. Rtm. b. woysk Pol. takowe oświadczenie (przy opłacie poszlin ukaznych kop. 52) do akt podał. Przyjął Antoni Paszkiewicz Ziem. Rosieñ. Regent. Ninieysze oświadczenie w Gaz. Kur. Litew. wolno umieścić świadczą Sędzia Ziem. Ptu Rosieñ. Tomasz Tyszkiewicz.

1 Excerpt oświadczenia z protokołu Potocznego Sądu Gł. Wileñ. 2go Depart. w dacie niżej wyrażoney zapisanego pod pieczęcią tegoż Sądu junii 4 dnia 1820 wydan.

Roku 1820 junii 2 dnia. Na Sądzie Gł. Wileñ. 2go Depart. stawając osobiście adwokat tegoż Sądu Pluszczewski oświadczenie poniższe na herbowym papierze pisane zaniósł i one do wpisania w protokół podał jakowe tak się wyraża: oświadczenie w imieniu byłego pisarza Ziem. Ptu Szawel. W. Michała Gorskiego czyni się w rzeczy następney: dowiadując się W. Michał Gorski ze JW. Stefan Grużewski chorąży Szawelski, dziedzic dóbr Zelwów w ptcie Szawel: leżących, dla ukończenia sporów granicznych między temi dobrami a przylegającemi do nich własnościami WW. Karola Krzentowskiego i Józefa Rybskiego Sędziów Gran. Szawel., opisał się z temi osobami na kompromiss, któremu wszystkie różnice ziemne do ostatecznego rozsządzenia oddał, gdy jako tradycyny possesor wiosek JW. Grużewskiego pod Sąd tego kompromissu oddanych, do opisu na kompromiss niewzywany i nienależący; słuszną ma obawę; ażeby te opisy niebyły na szkodę jego utworzone, oświadcza się zatem i osoby interessowane ostrzega, że dekret Sądu kompromissarskiego, jeżeliby ten uszczuplał obszary lub wygody wiosek w tradycynney possesyi oświadczającego się zostających, za czynność urzędową i obowiązującą uważać niebędzie, lecz owszem w przyzwoitym miejscu burzyć go niezaniebda. U tego oświadczenia podpis następny, w imieniu aktora za prozbą z wyrażonego polecenia i jako plenipotent podpisują się Maciej Pluszczewski adw. Sądu Gł. 2go Depart. Wileñ. Zgodno z protokółem potocznym świadczą Sekretarz Dobrzański.

To oświadczenie jako w Sądzie przyjęte, może być i w gazecie pomieszczone Sekretarz Dobrzański.

1. Przedaje się warszawskiey roboty Kocz z kufram i dalszemi wygodami. Widzieć go i o cente dowiedzieć się można u kowala uniwersyteckiego, Zeica, mieszkającego na dziedzińcu teatru anatomicznego, dawniey Spaskiey Cerkwi.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

3 Wskutek rezolucyi Magistratu miasta Wilna dnia 24 terażniejszego mca maja zasłę, niżej podpisany zawiadania powszechność, iż na dniu 9 nadchodzącego mca junii 1820 roku na ratuszu Wileñ. rozpocznis się wyprzedaż z publiczney licytacyi wszelkiey pozostałości reszłego z tego świata kolleg. Sekretarza Józefa Pozlewicza i takowa licytacya codziennie prócz dni tabelnych i świątecznych będzie się odbywać aż do ukończenia wyprzedaży, osobno awizuję wszystkich successorow i pretensorow tegoż zmarłego Pozlewicza, aby dla udowodnienia swych stosunkow do Magistratu Wileñ. naydaley w przeciągu trzech mcy jawili się. Dat 1820 r. mca maja 26 dnia Józef Statkowski P. B. M. W.

3 Za Rozkazem Jego Imperatorskiey Mości, Wypis z xiąg Ziem. Ptu Owruckiego. Roku 1820 mca maja 20 dnia. Przed aktami Ziem. Ptu Owruckiego, z przyczyny odwołania Sądow przedemną Janem Wyhowskim Regentem akt tychże przysięgłym, przyszedłszy osobiście W. Antoni Woyciech Pruszyński podczaszy Kijowski przychylając się do manifestu swego, roku 1817, dnia 10 maja, w aktach Ziem. Owruckich uczynionego, takowę na przeciwko WW. Maciejowi i Katarzynie z Moszyńskich Boruckim Matżonkom czyni zaskarżenie, że chociaż roku 1816, dnia 12 maja przymuszonym był podpisać plenipotencyą na osobę adwokata W. Zmiejowskiego do przyznania tranzakcyi wieczystych na wsie Nozdryszcz i Nowę Szarnę narzecz W. Katarzyny Boruckiey, jednak że tak plenipotencyą jako i tranzakcyę ręczną i nieprzyznane dla przyczyn wyrażonych w manifestie 1817 roku, dnia 10 maja zaskarżył i znieważył, i jako majątek swój jeszcze w roku 1815, dnia 11 xbra pod rozbiór poddał, a po dekrete na rozbiór zapadłym tranzakcyi robić nie był mocen, tak do tegoż rozbioru WW. Boruckich tak stawający jak i inni kredytorowie kilkakrotnie pozywali, ale WW. Borudczy na żadnym zjezdzie nie stawili się, i atentować niechcieli, więc teraz przychylając się do wyżej wyrażonego manifestu, pozwow i przypoznow swoich, tak plenipotencyą swojną wyż wyrażoną jako i tranzakcyę ręczną nieprzyznane, i przyznać się nie mogące powtórnie zaskarża niszczy i kasuje, i aby nikt na te dobra długow żadnych nie pożyczował WW. Borudzkim, ostrzega, gdyż po rozsądzeniu się w sądzie przyzwoitym okaże, że im żadney summy już od stawającego nie należy, i dla publiczney wiadomości do gazet Kur. Lit. podać stawający oświadcza. Antoni Woyciech Pruszyński podczaszy kijowski, z których xiąg i ten wypis pod pieczęcią Ziem. Ptu Owruckiego iest wydany. Pisany w mieście Jego Imperatorskiey Mości Owruczu.

Jan Wyhowski Reg. Ziem. Ptu Owruckiego. Czytał z kopia Fr. Rybczyński.

3 Poddany mój z majątku Ruskiego siola w gubernii wileńskoy w powiecie Zawileyskim położonego, z profesyi lokay, nazywający się Józef Duszkiewicz, mający wieku lat 27 naywięcey; zbiegł w nocy z dn. 23 na 24 terażniejszego miesiąca maja ze dworu Ruskie siolo, porobiwszy pierwey wiele nieprzyzwoitych facyend, zabrawszy z sobą niektóre rzeczy z garderoby mojej, oraz całą swojną liberyą jako to: frak ciemno zielonego sukna z kołnierzem czarnym manszestrwym, z guzikami złotemi metalowemi, may-



tki sukienne, szpencer takiż, raytacy podróżne skurą wykładane, płaszcz z podwójnym kołnierzem wiązującym i czarny i manszestrowym odkładanym z sukna ciemno szaraczkowego, oraz kilka różnych kawizełek i kilka par spodeń letnich; posiadający znajomość służby pokojowej nadoskonałej, umiejący przy tym dobrze czytać, pisać po polsku i znający początki Arytmetyki Fizonomii następnej: wzrostu słusznego, silny i krępy, twarzy gładkiej ciemnej, nosa ściągłego małego, oczu szarych, brwi, włosy, faworyty, oraz wąż wysiadający, ciemni. Po polsku bardzo dobrze mówi bez akcentu litewskiego. Według nayspewniejszych dowodów i śladu wziętego udał się traktem Oszmiańskim do miasta Wilna dla złączenia się zapewną z kochanką swoją Cecylią Dąbrowską zostając uprzednio w obowiązkach garderobny przy mojej żonie, a która za złą konduktę odprawiona i tygodniem pierwej do Wilna odesłana była. Jeżeli więc takowy mój poddany, nie mający odemnie żadnego świadectwa, ani uwolnienia, gdziekolwiek za zmyśloną przez siebie lub przez kogo innego świadectwem okazał się i znajdował sam jeden lub z pomienioną Cecylią Dąbrowską: upraszam przeto naysmocniej o przytrzymanie onego jako zbiega i odesłanie do mnie do majątku Ruskiego siola w powiecie Zawileyskim położonego. Za co prócz prawdziwej wdzięczności i powrotu expensow przyzwoita nagroda ofiarowaną zostanie.

Takowe doniesienie dla podania do Kuryera Lit. podpisuję. Dnia 30 maja 1820 roku w Ruskim siole Krzysztof Mackiewicz Sędzia Graniczny Ptu Zawileyskiego.

3. Niżej podpisany, posłał z miasta gubernińskiego Grodna, człowieka swojego nazwiskiem Jakóba Wołkowicza, z trzema koniami i bryczką do miasta Guber. Wilna, opatrzywszy go paszportem na ośm dni służącym i z powrotem nazad do Grodna, a gdy takowy rzeczony Jakób Wołkowicz, wyjechałszy dnia 5 maja roku terażniejszego dotychczas niepowraca, i przez przejeżdżających furmanów słyszałem kilkakrotnie i upewniłem się, że wyżej wymieniony Jakób Wołkowicz samowolnie pojechał do Kowna i tamże miał przedać moje konie i bryczkę, więc upraszam władze miejscowe o przytrzymanie takowego zbiega, i odebranie, jako nieprawne kupna, od człowieka niemającego prawa sprzedaży cudzej własności, i niemającego przyzwoitego paszportu na dalszą podróż, oraz o przystawienie do miasta Grodna lub Mińska — 1820 roku maja 29 dnia Grodna. Kasper Kamiński. Entrepr. Teatr. mińskiego.

Opis człowieka, koni i bryczki. Jakób Wołkowicz wzrostu czarnych, oczu i brwi czarnych, twarzy smagławy okrągłej, ma lat około 30, urodzony z żydów, chrzcil się w mieście Mińsku w soborze wyznania greckiego, mówi po polsku, po rosyjsku i po żydowsku, lecz w każdym języku zatracca żydowszczyznę. Konie dwa ciemno-gniade, wzrostu miernego, a jeden wzrostu większego maści kasztanowatej. Bryczka nowa z budą całą kryta skurą i z takimże fartuchem, na przódzie z koźlęm skurzanym, z tyłu zaś bryczki magazyn skurą okryty, półkoszek malowany olejno zielono.

3. Gdy to jest moim przedsięwzięciem przy spodziewającym się zezwoleniu Rządu odosobnić dobra moje allodialno dziedziczne zwane Gielgudyszki i Szaki, położone w Królestwie Polskim, w województwie Augustowskim, obwodzie Maryampolskim; przeto amatorom regularnie urządzonego gospodarstwa ziemskiego ofiaruję ogółem lub częściowo do wyprzedania z wolnej ręki majątności Augustowo vel Kreple, Dombrowo, Pleniszki, Szaki wraz z miastem tegoż na zwiska z wszelkimi przynależnościami. Oraz przed ac mam posiadłości Szyrwuki, Kiersze, Karłupie, i Budele które jako pojedyncze folwarki, w dzierzawę są wypuszczane. Gdyby się znalazł do-

godny nabywca do ogółu dóbr moich Gielgudyszek i Szak, naysprzyjemniej to byłoby dla mnie. O warunkach kupna w każdej godzinie przekonac się można we dworze Gielgudyszkach, gdzie także znajduje się dokładny wykaz wszelkiego gatunku intrat.

Eventualnie wyznaczyłem termin licytacyiny na dzień 7, września roku 1820 w Gielgudyszkach do wyprzedania tychże dóbr bądź ogółem bądź częściowo. Upraszam moich przyszyłych nabywców, aby nie wymagali odemnie przesłania onym wykazów intrat, bo takowe nader specjalnie i obszernie są ułożone i przepisanie onychże zajmowałoby wiele czasu. Każdy chęć mający do nabycia zapewną będzie miał za potrzebę na miejscu rzeczywiście przekonac się, czego nabydź ma intencyą. Jednak zaś gdyby kto chęć miał o kupno i wyprzedaż wdać się ze mną w korespondencyą upraszam o frankowane listy. Tudzież nadmieniam, iż rzeczzone cztery dobra znajdują się, w nayslepszym stanie i że opatrzone są w odpowiedzialne zabudowania mieszkalne i gospodarskie. W folwarku głównym Gielgudyszkach wystawiony jest dom zupełnie nowy z Souterainem murowany, podług nowszego gustu, obok którego założone są wielkie fruktowe i spacerowe ogrody, wespół z gustownym parkiem i oranżernią obemyjącą znaczną ilość fruktów.

W Gielgudyszkach dnia 30 maja roku 1820. Teodor Baron Keüdele.

3 Sąd Ziem. Ptu Wilkom. zajmując się ciągłym rozbiorem konkursowego dzieła zeszłego Mikołaja Kościatkowskiego Marsz., z jego wierzycielami, po zaskutecznienu aktów inkwizycyi i werefikacyi z kim z rzeczy wypadło, oraz po spełnieniu urzędowej inwentacyi konkursowego majątku, a także sprzedaży z publicznego targu ruchomości jaka bezsprzecznie wykazaną została, powodem zbliżonego dzieła, do oczewistego stopnia, postanowił przez niniejszą awizacyą interesowane w tey sprawie strony zawiadomic, iż w dniu 11 następującego mca junii całkowite dzieło do namowy wziąć przedsięwzię, żeby więc tak kredytorowie zeszłego Mikołaja Kościatkowskiego Marsz., jako też debitorowie jego pozwem edyktalnym uprzednio pociągnięci, pierwsi pod utratą swych pretensyow, a posledni pod obawą wskazania na ich in contumaciam poszukiwaney ze strony massy, rzeczy przed takowym terminie w tém Sądzie z dowodami swych stosunkow sami przez się lub umocowanych jawili się, wzywa. Dzieło się na sessyi sądowej w Wilkomierzu w r. 1820 mca maja 28 dnia.

Piotr Zawadzki Sędzia Ziem. Wilkom.

Michał Rouba Sęd. Ziem. Ptu Wilkom.

Piotr Choroszewski Sęd. Ziem. Ptu Wilkom.

Regent Jan Jachimowicz.

1. Wyjeżdża za granicę do wód we Włoszech i we Francyi będących, dla wyleczenia zdrowia Szlachcic i obywatel gubernii wileńskiej Jan Lichodziejewski.

2. Wyjeżdża za granicę do Prus do miasta Królewca w interesie JW. Hrabi Michała Tyszkiewicza szlachcic Piotr Skander z będącym przy nim służącym Franciszkim Łapo na miesiąc 3.

3 Wyjeżdża za granicę do pruskiego królestwa wileńskiej gubernii Ptu Upit. były Chorąży generalny, Eustachi Karpp z synem Franciszkim dla brania kąpieli w wodach morskich, z służącymi przy nim Maciejem Wołuckim, Antonim Kłosowskim, Janem Ignatowiczem, Janem Fornebekiem, Gabryełem Sobanskim, Gasprem Rogalskim, Mateuszem Maczkę, Marcinem Wasilewskim, Adamem Lisem, i Nikodemem strzelcem.

3. Wyjeżdża za granicę do cesarstwa Turckiego do ciepłych wód na kuracyą wileński mieszczanin Szmbyło Dawidowicz Gordon z żoną swoją Sorką Leibówną i służącą Pessą Morduchówną na miesiąc 11.